



17803

I Mag. St. Dr.

P

Hier.

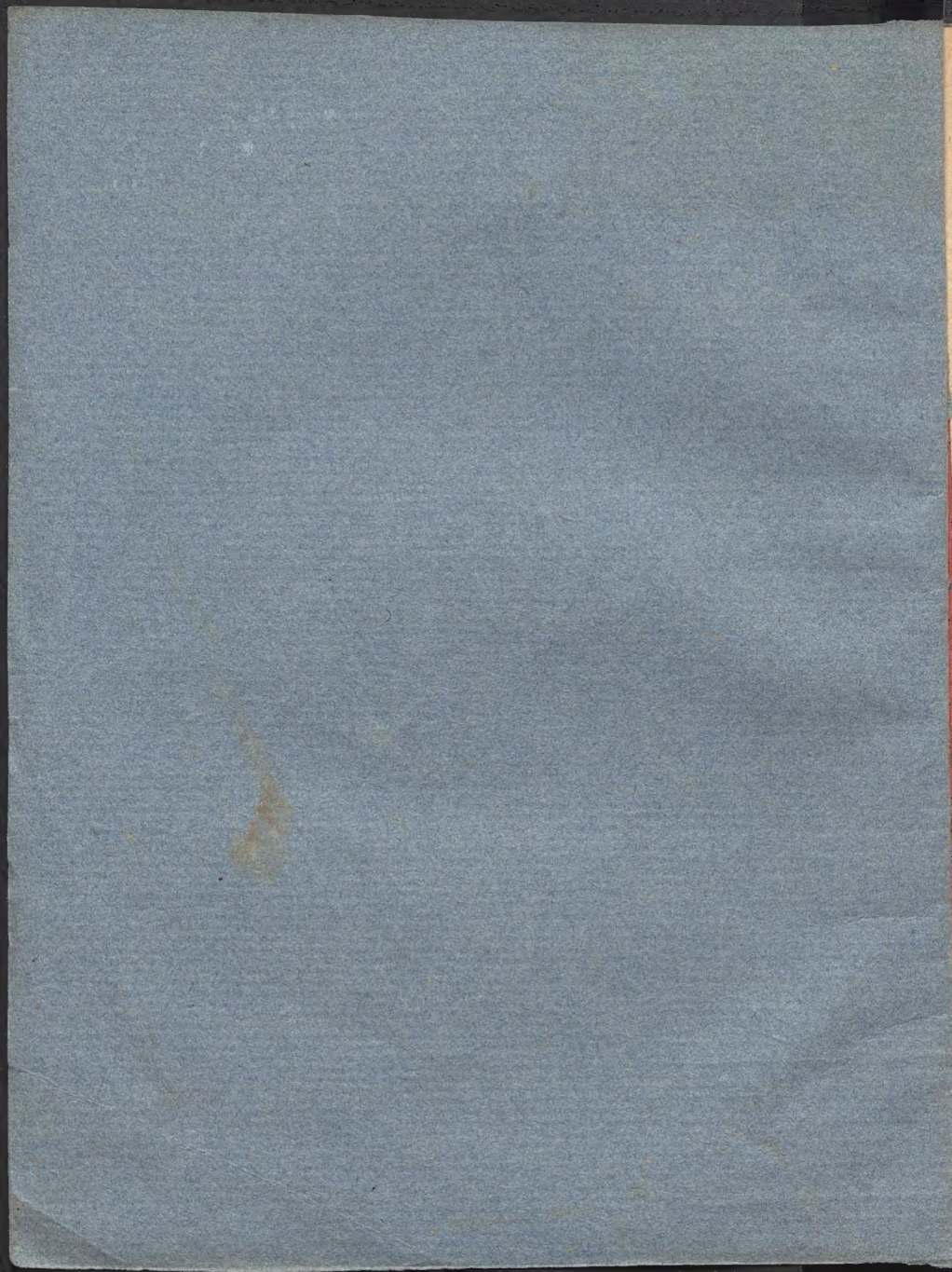
ma.

Sembrakowski Stanislaw: Epithalamion albo
Godynier.

PANEG. et VITAE

Polon. 4.

№ 277.



EPITHALAMION

^{Abc}
G O D Y N I E C.

^{Na}
Zacne Wesele Ich Mościow
Nowych Oblubieńcow,

Iego Mosci PANA
P. FRANCISZKA HIERONYMA
Z LEZENIC
GOSTOMSKIEGO.

^z
Iey Mosci PANNY
P. MARIANNY Z GĘMBIC
G Ę M B I C K I E Y.

^{przez}
STANISŁAWA TĘMBERSKIEGO
P O D A N E.

Roku Pańskiego 1636.

Ná Stározytny Kleynot
Ich Mosciow PP. GOSTOMSKICH.



Niech sie inſe Orlami ſzyſco ſamalie/
Niech Lwy/ niech Gryffy za herb miala/ niech Lilla.
Herb GOSTOMSKICH Waleſia przez długi wiek ſłynio/
Do z wielkiemi cnotami wſelkie dobro płynio.

Ná Stározytny Kleynot ICH MSCIO W PP. GEMBICKICH.



Wzłem Tłacz GEMBICKICH w Cney Koronie stoit
Tłacza zwiadc głowe każdemu przystoi.
Kto zżywa Tłacz / temu szczęście pluszy
W potrzebách Dyczyfych záwsze mu poslaży.

Coniugū	In	Laudes	Deduct⁹	Dedico	Carmen
In	quasum	Raptus	cantans	prostratus	Agreste
Laudes	Raptus	eat	feruor	prēcōcīnet	Hymen
Deduct⁹	cantans	feruor	dic	omine	Sponsæ
Dedico	prostrat⁹	prēcōcīnet	omine	quod	mc
Carmen	Agreste	Hymen	Sponso	me	Ludere fas est.

G O D Y N I E C.



Tárożytni Bogowie/ y Boginie święte/
 Szczęście vmysl moy chetny/ y prace zácze.
 Niech nád sobą Driades vznam łaskę wászą/
 Ktore trzymacie spolnie Helikonską cząść.
 Udzielcie mi z łaski swej smakowitey wody/
 Bym mogł wczuć wierzęm mym tak wesołe Gody.
 Wzycście mi woniących kwiatków ná me skronie/
 Abym piorem mogł rzadzić Pegazowe Konie.
 Otwórzcie nowe źródło Párnazu zacnego/
 Dodaycie niemym vstam głosu labeciego.
 Dodaycie iesli można Herkulesa mocy/
 Jowiście z twym Senatem/ bądź mi ná pomocy.
 Bym sie wódarł ná wysokoą skalę Kalliopy/
 Do tego niech zmierzają moie wszystkie stopy.
 Aia wam poświęcony stągwochy ná skalę/
 Oddam sie wam w opiekę: nieodmiennie/ cále.
 Niech NOWYCH OBLUBIENCOW wspomnie chwale/
 Pióro me sposabiajcie/ do rąk waszych zabawy. (A wy
 Niech pięknie wymalunie Młodzianá zacnego:
 Zaczney Pámmie w Malzeństwo świeżo oddanego.
 Jest dawney Sámiley: Syn jest przodków wielkich/
 Cnot wszystkich: znáiony v narodow wszystkich.
 Nie jest on w puszczách dzikich/ nie w lesiech zchorwany/
 Wiel iego nie ná podle zabawy oddany.

Przy Kro.

Przy Królewskich pałacach latać świetne trawil/
A dzielność swą na miejscach okazałych stawil.
Wiec y to/ że on prawie sam z grona onego/
Cnych Woiewodow został: ktorzy ozdobnego
Wieku kwitneli/ Muzom wczonym przyiemni/
Ża co nie są po dziś dzień na świecie tajemni.
Znal Hieronyma dobrze Turczyn nierozumny/
Niemogl wydoląc kupa y Mostwiciu dumny.
Tatarzyn: ten w káydánach ciężkich odpoczywał/
Gdy z lupow Ukraińskich/ hárdzie wykrzytywał.
Bo odwaga Gostomscy sławy dochodzili/
Dobrze za wiare vmrzeć: tak wszyscy mówili.
Znal wszelki nieprzyiaciel Iana Gostomskiego,
Mądrego Woiewode niegdy Kalistiego.
Bo ten wziawszy Tęczyński z Domu wysokiego/
Zostawił swej oyczyźnie Potomka zacnego. (nosi:
Ten sie w Dom Cnych Gembickich swą sławą prze-
A co ma naydroższego/ do nich wszystko wnosi.
Zna go gruby Mostwiciu/ zna Prusak zuchwały;
Szwed hárdy; Polak bitny; gdy ważył niemáły
Koszt: dla sławy Wyczystey/ zwodzác wielkie kupy/
Zostawiał po przykopách bárzo gęste trupy.
Zna go y te kraie/ gdzie ciepła pánniá/
A dwátroć rodne drzewa mrozu nic nie czniá.
Wielce go to záleca: lecz nie mnieysza dáie
To chwala: że przystoynie iego obyczáie.

Ten w

Ten w młodym wieku z cnoty w cnotę postępowal/
Swoym Kochanym Rodzicom pociecha gotował.
Ale Párki zawisne/ życ nie dopuścily/
W długie lata Rodzicom: onych w grob wpuścily.
Już ich mu niewżyta Atropos nie wroci/
Zni na wspaniał wrzecionem swoim nie obroci.
Ale tu jest wesołość: śmieć się nie trzeba/
Sprawy dobre prowadzi każdego do nieba.
I choć ich śmierć na świecie czarna obleciała/
Choć dusza tu na ziemi członków odbiegała.
Sława Wielkich Rodziców ieszcze tu została/
By syna zacnych Przodków wkoronowała.
Apollo gray na Lutni: Pállas pięknie śpieway:
Phoebe bądź wesoł: żartów Dianno zażyway.
Wesoła myśl nie bywa nigdy zazdrośliwa/
Szczerym ludziom Dianna zawsze przyjaźliwa.
W który Dom ona posła swoy promień wesoły/
Tam żyzne pola rodzą: tam pełne stodoły:
Pełne obory bydła: pełno maistości:
Ludzie zdrowi trwać będą w sile do starości.
Każdy ślanie: tego ślanować przystoi/
Nigdy swar y niezgodą w domu nie postoi.
Samo nadbieży co jest naznaczono komu/
A zła chwila namaca y w zawartyim domu.
Syreny stroycie głosy; ty Neptune śpieway:
Apollo biesiad/ żartów Cynthya zażyway.

Bo Muzy

Bo Muzę GOSTOMSKIEGO FRANCISZKA chowały
X słodkich zdrojow swoich darem napawały.
Niektore do buławy rękę sposabiwały/
X dziewem/ y pązją władać przynęcały.
Snadźmiedzy rzeźwią młodzią był GOSTOMSKI prawy/
Kied y przyszło pokazać młodzienskie zabawy.
Przed wszytkiemi: y konia ochotniey dostoczyć/
X przystoyniey go osieść/ y głódzey nim toczyć.
X dziewem złożyć miernie/ lub też lotne strzaly
Z ciegołego lufu/ rowny pierścien vbijały.
Ani na wyścig żaden rownał mu raczością/
Ani w inszych przystoynych igrzyskach dzielnością.
Aiało Phoebus/ kiedy swoy woz rano toczy/
Do świetnego promienia ludzkie ciągnie oczy.
Tak sie tu niemu wszytkich ludzi zapatrzenia
Ciagnęły/ y ozdobnych spraw oczekiwania.
Orphee gray na Cytrze: Nimpho wdzięcznie śpięway:
Minerwo bieśiad/ żartow Wenero żążyway.
Bo ten Pánic przezacny/ krewnym wtochány
Cny GOSTOMSKI: łączy sie dość z przedniemi Pány.
Wszak Domowi GEMBICKICH dant starożytnością
Musim dać: honorami/ także maiętnością.
Bo iesli wiec potrzeby zayda pokoiowe/
Od tego Cna Koroná weźmie rady zdrowe.
Na tym rzeczy polega: y na iego głowie/
Żechę wesprzec Máięstat swoy możni Krolowie.
Jedni

Jedni bowiem Stolkami/ Dziudy Drzędami/
 Ci Kąstellaniami/ owi Starostwami
 Sławni są: ci światem słyna Insulami/
 Ci zaś rządzią dość mądze Polskimi Orlami.
 Młodszy zaśie szczyca sie sławnemi Muzami/
 A wy sławę rośnięcie: Pan Bog będzie z wami.
 Gdzie bowiem Pan Bog mieszka/ tam sie dobrze dzieje.
 Honorami tam zawsze z wysokości leie.
 Niechay wspomnie ozdobe Domu tak zacnego/
 Cnego ARCYBISKUPA niegdy GNIĘZNIENSKIEGO.
 Ten nikomu nie szkodził/ ale wpatrował
 Pożytki swej oyczyźnie: Bog go za to chował.
 Ten BISKUPEM CHELMINSKIM będąc/ zawsze godził
 Zeby GEMBICKIM sławy cołowiek przypodził.
 Ten Orlą gdy piastował Cney Polskiej Korony/
 Nie trzeba było Polscze potężney obrony:
 On ciężary Koronne bez przykrości znośił/
 On Kołofanow z Mostwy o pokoy nie prośił.
 Ale ich surowością z ludzkością pogromił/
 A tak kupy swawolne przedziuchno wstronił.
 Ten Krolestwo pod Chocim szczerze błogosławił/
 Za iego bowiem modły/ Bog Polańki wślawił.
 Nie wspominać Mądrego BISKUPA PŁOCKIEGO
 Senatora Cney Polski niegdy CIELECKIEGO
 Ktory Referendarstwo z chwałą odprawował/
 Bo talentami swemi ku sławie kasał.

Nie wspomnis miłośnika Polski, CIELECKIEGO
KASZTELLANA SREMSKIEGO niegdy odważnego.
Insi / gdy Podkomorstwa / Podstolsstwa trzymali:
Sławni są: że Królestwo godnie szanowali.
A Dom zacny GRVDZINSKICH: A ten ma dość sławy /
Ktoby go chciał przypomnieć / dośćby miał zabawy.
W tym Domu Woiewodztwa rozmaite chodzą /
Bo Królowie zaśluga godnościami słodzą.
Niektórym twárdorche Párki żyć nie daly /
Bowiem ich Cnym Potomkom do nieba porwały.
A ty PANNOWSTYDLIWA / czym sie popisujesz:
Kleynotem swym: NAŁECZ / wszał sie pieczetujesz:
Gdziekolwiek ofiem rzuciś / tam NAŁECZ pamięć /
WLADISŁAW CZWARTY KRÓL nąs one koronuje.
Lecz o Tobie Przechacna (Zacnych Przodków) Panno
GOSTOMSKIEM w stan święty dąna / MARIANNO
Co rzekę: iakiemi cie farby odmάλuje:
Czy piorem mym / ozdobny twój stan wygruntuje:
Siła farb rozmaitych obraz potrzebuje /
Który dopiero węglem malarz narysuje:
A zaniedbanie wiele pięknych rzeczy roni /
Ani żaden las takich wychowa iablóni /
Choć iay tam drzewo mnoży samo przyrodzenie /
Jako wiec ogrodnicze rośkośne szczerzenie.
Miaetność wielka w niskim serca nie obudzi /
A wiele niżczemnikow naydzieś moźnych ludzi.
Których)

Których y życie/ iáko iednego niedzińá/
Y zješcie rowne śmierci mdego zagrodińá.
Kiedy go przy motyce duszá odbieżał/
A po nim żadna głośna sławá nie została.
Ale gđzie rozum świetną mąietnością władnie:
Tám y dzielność/ y iásna cnota idzie śnádnie.
Tám y przewaźnych rzeczy wielkie záciągánie/
Y nieśmiertelne w vsćiech ludźkich wspomínánie.
Zániedbałem obrázu: Trzeba mi sie wrócić/
A fárby me do sławy Pánienskiej obrócić.
Nie jest w prawdzie síly mey/ PANIENKO OZDOBNA,
Wyliczyć chwały Twoie: owšem niepodobna.
Byteż dawny Pisorym z Helikonstich kráíow/
Chwały godne wyliczyć mogł/ Twych obyczáíow:
Drody: y zacności: bogactw: ktoreć hoynie
W vpomínku oddali Bogowie przystoynie.
D ciebie bowiem w reku/ Jábłko základ drogi/
Który Wenerze oddał Parys předkonogi.
Tyś chube wzięła wszytke wiekowi przeszlemu/
Ty skromnością/ ludźkością/ świeciś nie iednemu.
Gđzie poyrzysz/ gđzie sie ruszysz/ wodzieczność postępuje/
Tuż w te tropy włádnosc záwse náśláduje.
Wstyd ozdobny Twoie twarz ślicznie záfárbował/
Y ná wieki sławę Twą mocnie vgruntował.
Je doład iedno Phœbus pobieży swym torem/ (rem.
Wielom Pánnom ná świecie Twoy stan będzie wzo

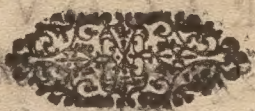
Dmyst wspaniały zerwał odziany ludzkością; (Cią.
 Lecz y to starb nie mnieyſzy: ſtromnoſć ſtatecznoſć
 Perwie Circeſ przeſławna zioły miſternemi/
 Ktoremi/ kiedy chciała/ lubo z czworonogiemi
 Zwierzety zrownywała ludzie: lub w rozgare
 Drzewa obracać mogła: z ktorych lzy bogate
 W ſtrumien ſie obracały/ y bärzo glebokiem
 Do morza przybiegały potokiem ſzerokiem.
 Twey Panno ſtatecznoſci nigdy nie przemoże/
 Bo wyſokim poſteptom niſt ſkodzić nie może.
 Spiewaycie rytmem pieknym wy rzeczne Driades/
 Znimi ſtażcie weſoło morſkie Smirreades.
 Nowych żeglarzow barwie ſwoim piem łagodnym:
 Niech ie Zephirus wiatrem powiewa pogodnym.
 Godna tey Oblubience zacnoſć GOSTOMSKIEGO,
 Godna też Oblubienca GEMBICKA takiego.
 On dochodzi Hermana Troiey pobożnoſcią/
 Ta wſtydem Luſreciey/ Minerwy mądroſcią.
 Oby ſwe ſprawy zdobia: a tak czerwoną
 Rubin kſtałnuieyſzy bywa w złoto oſadzony/
 Tak też w nich z Wyczystemi złaczone Kleynory/
 Jaſniey ſie wydawiają ſłachetne przymioty.
 Panno ZACNA inż lewey nie obieray ſtrony:
 Nie może bładzić wmyſl dobrze wrodzony.
 Zni ſie na podleyſze rzeczy zapatruie/
 X owſzem ſobie ważne wciechy gotuie.

Takich

Jakich Ty da Bog zażnaś czasow przyzwolitych/
 Żązywając y sławy/ y cnot znałomitych.
 Oblubieńcá Twóiego: kiedy sobie krawawe
 Beda mu przynosily zwyciestwá łaskawe.
 Ty będziesz niewymownych pociech żązywala/
 Sława będzie pod same obłoki buiała.
 Już czas Panno rozpuścić wórkoczé rozkwite/
 Czas oblec śiáty takiey sprawie przyzwolite.
 Stroycie Pánnie do ślubu sąsiady życzliwe/
 Ślub świety iest/ y wásze prace świetoblíwe.
 Wszak wam téż te posługe przedtym oddawano/
 Toż y za mátek wászych w obyczajú miano.
 Już precz odstep Héraklito Strymonowey wody/
 Który bawisz threnámi wirowáte brody:
 Bo z twych oczu żáłośny płacz nigdy nie ginie/ Gnie.
 Którym sie chcesz wkrásć w serce dolney Proserpi.
 Apollo obtoczywszy Laurem swoje skronie/
 Niech rostaże wystápic Párnáskiey Koronie/
 A mądrze náwiazawszy złotobryzmiáce strony/
 Niechay rzuci po Lutiniey swoy pálec ćwiczony.
 Kalliope wcieśna/ Która między lasy
 Rostóśnie przygrawájac wieczne trawisz czasy.
 Ná Hymen zacny przybadź/ á ł wietśzey ozdobie/
 Zaciągni iné śiostíy Boginie przy sobie.
 Muzyko gray wesolo: Alť świety tu będzie/
 Duch świety do tey sprawy zarazem przybedzie.

Biskupie gdy ty słuch: nie trwoż się Pánicze/
Twoje Pánno niech będa od lez wolne licze.
Nie pierwsza Ty od Młarki wychodziś z opieki/
Abos chciała na łonie iey mieścić na wieki?
X ona przy Młarce swey/ nie wiecznie mieściła/
X Tyś się nie dla tego tak tu wychowała.
Stráśne są sprawy Bóskie/ boiażn to od Boga.
Szczęście tam bywa/ kedy bywa taka trwoga.
Wiąż Biskupie/ wzajemnie rozdawaj pierścienie/
Niech się nad nimi kona już Bóskie przeżyżnienie.
Niech potwierdzi sam Pan Bog wasze myśli wolne/
Niech idą do iedności serca zobopolne.
Szczęśliwys Cny GOSTOMSKI, ochotnie przystály
Konie twoie: gdy z tobą w ten Dom przyiachały.
Ubiegłes wielu inſzych/ ktorzy się starali
O to Powinowáctwo: á nie otrzymáli.
Wielkich Rodziców Core poymniész za Żone/ (nie
Będzieś miał w szczęściu radość/ w nieszczęściu zaſto-
Obieraś z wdzięczney Corti Dycá Kochanego/
KASTELLANA WROGOZNIE PANA GEMBICKIEGO.
Bierześ kwiatki woniacy Młarce wKochaney/
HELZBIECIE z cnych GRVDZINSKICH liniey wydány.
Obieraś z Synowice PRZEZACNE PRALATY,
Bierześ z starbu GEMBICKICH Kleynot dość bogá
Jużście w stanie ſwierzym: wſyſcy Wam dáiemy (ty.
Na ſczęście: y miłego życia winſnujemy.
Bodaie-

Bodaieście dlugi wiek z soba pomieszkali:
Bodaieście wszelkich pociech doczekali.
Bog Was żegnay CNE STADLO/ niech nad wami Boży
Opiek będzie: niechay was sam Pan Bog pomnoży.
Bog żdarz/ WIELMOŻNA PANI, żebyś lata twoie/
W szczęściu wiodąc/ patrzała długo na oboie.
Niech nie pierwey sen wieczny powieki obroczy/
Aż sie ich do wciechy napatrza Twe oczy.
Żyćcie CNI MALZONKOWIE doład stanie świata/
Zacni Rodzicy Waszy/ niech wyjrza te lata:
Aż im ostatniożadne pociechy przed oczy/
Czas szczęśliwy z przyjrzenia Boskiego przytoczy.





C R A C O V I A,
In Officina Typogr. Matthiae Andreouien.
Anno Dñi 1636.



Handwritten in red ink: H. 1. 3.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0016961

